ROCZNIK XXV.

MAJ 1930

Z. 5

PORADNIK JĘZYKOWY

Wychodzi na początku każdego miesiąca prócz sierpnia i września.

Adres redakcji i ekspedycji: Kraków, ul. Podwale 7, II. p.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową wynosi zł. 8.  
Reklamacje nieotrzymanych zeszytów uwzględniamy  
tylko do wyjścia zeszytu następnego.

Przedpłatę przyjmuje ekspedycja „Poradnika"  
wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą i wszystkie  
urzędy pocztowe.

Konto Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 404 600

1. JĘZYK W SĄDOWNICTWIE

Język naszych prawników w środkowych dzielnicach kraju, w b. Królestwie Kongresowem, wyrobił się znakomicie od czasów Księstwa Warszawskiego, kiedy wprowadzono kodeks cywilny Napoleona. Starannej jego uprawie i rozwojowi sprzyjały wykłady przedmiotów prawnych w wyższych uczelniach (z przerwami aż do zamknięcia Szkoły Głównej w r. 1869) i używanie języka polskiego w sądownictwie do ósmego dziesiątka lat ubiegłego stulecia. Nierównie gorsze było położenie w zaborze pruskim i austrjackim.

Po niedawnem zlaniu się naszych dzielnic w jedną całość państwową z natury rzeczy wypadło, że najlepiej wykształcona, bo na długoletniej praktyce i stosowaniu ugruntowana postać polszczyzny, przyjęta przez prawników z dawnego Królestwa, powinnaby stać się powszechnie obowiązującą normą zasadniczą. Należy się spodziewać, że ta słuszna zasada ujawni się w pożądany sposób przy wprowadzeniu jednolitej organizacji naszego sądownictwa na całym obszarze Rzeczypospolitej, po zniesieniu odrębnych dotychczas kodeksów, odrębnej procedury sądowej i t. d. Nadzieję taką osłabia jednak spostrzeżenie, że, jak świadczą ogłoszone w tymczasowej postaci literackiej, lecz pod względem treści już ustalone fragmenty pracy Komisji Kodyfikacyjnej, w łonie tej instytucji silny jest wpływ czynników obojętnych albo może wrogich wyrażonemu tu wyżej poglądowi na poruszoną sprawę. Jeżeli tak jest w istocie, zaznaczam tylko, że na przeciwdziałanie owym prądom i zapobieżenie złemu powinien się znaleźć czas i sposoby tam, gdzie idzie o rzecz, której przeznacza się zgóry długi żywot.

Artykuł mój ma skromniejszy zakres. Zbadałem pod względem językowym „Zbiór orzeczeń Sądu Najwyższego wydanych przez jego Izbę Drugą (= karną) w drugiem półroczu r. 1928 (Warszawa, str. 104 + VIII). Terminologja sądowa i wogóle prawnicza nie jest

66

PORADNIK JĘZYKOWY

XXV, 5

tu przedmiotem moich rozważań; uwagi moje dotyczą usterek i niewłaściwości, należących do zakresu języka ogólno-literackiego, którym musieli się posługiwać i autorowie powyższych orzeczeń. Materjał był dość obfity; należy bowiem przypomnieć, że roztrząsanie sądowe spraw „karnych" nastręcza, w porównaniu ze sprawami „cywilnemi", więcej sposobności do omawiania przeróżnych wydarzeń i stosunków życiowych, a zatem do używania większej liczby słów, wyrażeń i zwrotów.

Sędziami-referentami w objętych powyższemi orzeczeniami (w liczbie 52) sprawach, zatem głównymi redaktorami orzeczeń w ich ostatecznej postaci, było 13 osób; każda z nich nawet w zakresie języka posiada niewątpliwie swoje cechy indywidualne, ale są i tutaj niektóre cechy wspólne, stanowiące główny przedmiot moich uwag na tle takiej zbiorowości.

Spostrzeżone usterki podaję w pewnem ugrupowaniu, nie objaśniając ich szczegółowo, lecz tylko dając w nawiasach odpowiadające im poprawne formy i wyrażenia. Mogłem na tem poprzestać, gdyż niemal wszystkie poruszone tu sprawy bywały już nieraz przedmiotem uwag i objaśnień na łamach „Poradnika" i w wydanych w tym celu osobnych książkach (np. A. A. Kryńskiego „O języku urzędowym doby dzisiejszej, zwłaszcza w sądownictwie" — Warszawa, 1925; w mojej broszurze p. t. „Wskazówki językowe do tekstu wydawnictw urzędowych"— Warszawa, 1928 — i innych). Przypomnienie to jest, niestety, dowodem, że poprawność języka nie postępuje u nas jeszcze w pożądanym stopniu. Cyfry w nawiasie obok przykładów oznaczają stronice „Zbioru orzeczeń".

1. Usterki w odmianie wyrazów: a) w formach odmiany: koszy (= koszów, 74); porównywując (=wając, 101). b) Brak odmiany: pól wsi Wysocin(— zapewne: Wysocina, 7), mieszkańca wsi Sienna (= zapewne: wsi Sienny, 14), adwokata St.Bieleni (8,9, 80), adwokata W. Skudro (30).

Sprawa używania nazwisk w postaci nieodmiennej obok „dopowiedzenia" gramatycznego (apozycji) w postaci odmiennej, czyli sposobu pod tym względem wygodnego, była już często omawiana i rozstrzygnięta (wbrew życzeniu sfer urzędowych), zgodnie z zasadami naukowe mi, ogólnie obowiązującemi mówiących po polsku.

1. Składnia. Obojętnem jest, na jaki przedmiot... (= obojętną jest rzeczą, albo: jest to obojętne, 23,102); jasnem jest, że... (= rzecz jasna, albo: jest to jasne, 36, 45; dobrze na str. 23: jest obojętną rzeczą, na jak długo..., jeszcze lepiej byłoby: obojętna to rzecz, na jak długo...); jest niewątpliwe, że... (= jest to rzecz niewątpliwa, że..., 47). Do usterek składniowych należy znane

XXV, 5

PORADNIK JĘZYKOWY

67

jako prowincjonalizm kładzenie zaś na samym początku zdania (46), oraz niezręczne wyznaczanie miejsca zaimkowi się: aby wola ta się ujawniła w czynie (102). Postępowanie karne powinno być wytoczone (niemiłe użycie t. zw. strony biernej czasownika (= postępowanie karne należało wytoczyć). W wyrażeniu: ma obowiązek zawiadomienia sądu zam. „ma obowiązek zawiadomić sąd“ (34) tkwi często dziś spotykana za daleko posunięta ostrożność. Prawidłowe są wyrażenia: „obowiązek zawiadomienia, prawo przemawiania, możność pisania i t. p.“, gdzie rzeczownik (obowiązek, prawo, możność) ma przy sobie określenie w dopełniaczu; ale prawidłowe też są zwroty: „mam obowiązek zawiadomić, miałem prawo przemawiać, miałem możność pisać it. p.“, w których zbiorowe wyrażenia: mam obowiązek, miałem prawo, miałem możność i t. p. użyte jest zamiast wyrażenia czasownikowego: „byłem obowiązany, mogłem it.p.“, przy których może być dopełnienie w bezokoliczniku. Składnia wyrażenia: pytań o winie (zam. „o winę“, 9) jest archaiczna i obecnie trąci rusycyzmem.

1. Frazeologja (użycie wyrazów pod względem znaczenia, zwroty). Zabłąkały się rusycyzmy: władzę bezpośrednio przełożoną odnośnie do sądu okręgowego (= w stosunku do... 53); odnośnie skutków (= co do skutków, co się tyczy skutków, 54); stawianiu stropów dla budynku (= do budynku, 63); wystarcza dla zastosowania wskazanego przepisu (= do zastosowania, 72); pisemnym dowodem służy osobisty podpis (= za dowód służy os. pod., albo poprostu: ...jest os. pod., 82, i oczywiście zam. „pisemnym" lepiej „piśmiennym"); ujemnych dla dzieła wymiaru sprawiedliwości konsekwencyj (= dla sprawy, 86). W wyrażeniach: przekroczenie w przedmiocie pracy młodocianych (24, 33), ustawy w przedmiocie substancyj.. (37), w przedmiocie zbierania... (65), w przedmiocie urządzeń krowiarni (71) — uchodzące za barbaryzm „w przedmiocie" zastępuje się wybornie powszechnie przyjętemi „w sprawie", „w kwestji", „co do", „co się tyczy".

Liczne są, niestety, dowody, że redaktorowie orzeczeń przejmują pochopnie z żargonu dziennikarskiego niesmaczne nowości, mające zastąpić dobre, trafne i jędrne zwroty utarte. Oto dowody: Czemu zresztą dał on poniekąd wyraz (= co wyraził, co wypowiedział, co zaznaczył i t. p., 15) ; częste względnie (= albo, albo też, czy też i t. p., 16, 32, 36, 60, 76, 77, 83, 85, 102); skoro przewód nie zawiera wskazań na to, by... (= zapewne: dowodów, może: poszlak, 21); mimo wskazań na popełnienie prze-

68

PORADNIK JĘZYKOWY

XXV, 5

stępstwa (= dowodów, 86); wyrok... nie zawiera wskazań na niezbędne czynniki występku (= dowodów, może: wskazówek co do, 89); na co skarga wcale nie wskazuje (= czego... nie dowodzi, 40) ; opinja nie może wiązać sądu (niewolniczy germanizm, zam. obowiązywać, krępować, 29); miarodajne przepisy, miarodajne znaczenie, miarodajna wykładnia (tylekroć zwalczany niemiły germanizm bez sensu, zam. ważny, poważny, decydujący, rozkazujący i t. p., 44, 47, 76, 102); odpowiedzialność gaśnie po upływie, karalność gaśnie, gdy... (— wygasa, ekspiruje, ustaje, upływa, traci moc i t. p., 46, 47, 78); personalne wynagrodzenie (= osobowe, osobiste, 56); pismo Min. idzie na rękę wywodom wyroku (żywcem z niemieckiego, zam. przychodzi z pomocą, popiera, dogadza, zgadza się i t. p., 57); kwalifikację czynu w kierunku umyślnego zabójstwa (= w znaczeniu a. w sensie a. jakoby, 68); pytania w kierunku winy umyślnej (= co do, 68); fałsz podpisu jako takiego (— samego przez się a. samego, 82); pismo o powyższej treści, dokumentu o treści przewidzianej (,o‘ zupełnie zbyteczne, 82); pismo... podpisane przez poszczególną osobę, która... (wyraz „poszczególną" zupełnie niepotrzebny; jeżeli idzie o dobitność, mogło być: jedną, oddzielną, 82). Do działu modnego także, lecz nagannego zaniedbywania swoistych właściwości polszczyzny, w szczególności — niewłaściwego używania zaimków „nieokreślnych", należą przykłady: kwestjonarjusza jakichkolwiek wzajemnych praw i obowiązków (= wszelkich, różnych i t. p., albo z opuszczeniem „jakichkolwiek", które ma inne znaczenie, 19); tu nie było jakiegoś rozkazu ze strony przełożonego (= żadnego, albo z opuszczeniem niepotrzebnego „jakiegoś", 83).

1. Etymologja. Modnemu w dzisiejszym języku urzędowym wyrazowi przemyt (= staropol. przemyta, 53). poprawnemu pod względem etymologji, można zarzucić, że jest niepotrzebny, skoro mamy powszechnie używany wyraz „przemycanie" i nie wskrzeszamy formy dawniej używanej. Nieznany słownikom wyraz zbywca (= zbywający, 54), utworzony analogicznie do „nabywca" ma postać prawidłową, zapewne więc zyska prawo obywatelstwa.

W „Zbiorze orzeczeń" znajdujemy, podobnie jak w innych pracach prawników, kilka nowości, należących do działu specjalnej terminologji. Nie można pochwalić opartemu na dążności do skracania nadawaniu czasownikowi zagrozić znaczenia: „zagrozić karą, grozić karą", skąd wyrażenia w „Zbiorze": przestępstwa zagrożonego w punkcie...(21), działania zagrożone przez art... (35); gdyż imiesłowy bierne

XXV, 5

PORADNIK JĘZYKOWY

69

„zagrożony, zagrażany" uchodzą za barbaryzmy, a w przytoczonych wyżej wypadkach, w związku z omawianiem spraw karalnych, wystarcza zupełnie czas. „przewidzieć" (przewidywać): przestępstwa przewidzianego w punkcie..., działania przewidziane przez art... i t. p.

Podobne uwagi nasuwa używany w „Zbiorze" wyraz ustalenie w znaczeniu nie „czynności ustalenia", lecz wyniku konkretnego, a więc zam. „ustalona zasada, przyjęta zasada (stwierdzona) norma i t. p.“

1. Pisownia. Hołdowanie bezkrytycznej modzie (uporczywie szerzonej przez korektorów małopolskich) przypisać trzeba stanowcze błędy: domyśleć się (= domyślić się, 54) i odsprzedaży (= odprzedaży, 64, 70) K. Król.
2. ZAPYTANIA I ODPOWIEDZI
3. Pożyczyć książki czy książkę?

Szukam książki, ale poszukuję książkę czy książki?

Znalazłam kija czy kij? Wzięłam kija czy kij ? Powinno być znalazłam kij, bo jest pytanie co ? a nie czego ? .Kiedy więc używa się dopełniacza ? np. wysłuchać koncert czy koncertu ? Wykładać fizykę czy fizyki?

(Łódź) C. K.

* „Pożyczyć można tylko czego (nie: co), ponieważ pożyczamy nie na zawsze, lecz tylko na pewien czas: a więc trzeba powiedzieć: pożycz mi tej książki. Przy słowie niedokonanem pożyczać mówimy jednak: on pożycza pieniądze na procent". (A. Krasnowolski: Najposp. błędy językowe). Prawidłowe i ogólnopolskie jest: szukać kogo, czego i tak samo: poszukiwać kogo i czego (nie co). Tak samo znaleźć tylko co (nie czego'.

Inna rzecz z czas. wysłuchać w znaczeniu: wytrwać w słuchaniu, posłuchać aż do wyczerpania rzeczy słyszanej. (Słow. Warsz.). Używa się tego słowa tylko z dopełniaczem: wysłuchać koncertu, wysłuchać przemowy, wysłuchać świadków. Użycie przez Mickiewicza w „Panu Tadeuszu" biernika (Wysłuchawszy rogowej arcydzieło sztuki) uważać należy na prowincjonalizm. Wykładać łączy się tylko z biernikiem.

1. Zabłądzić w lesie czy zbłądzić w lesie? czy też: zabłądzić się (zbłądzić się) ?

(Łódź) C. K.

* Tylko pierwszy zwrot lub drugi. Zabłądzić się lub zbłądzić się nie istnieje, lecz zabłąkać się.

70

PORADNIK JĘZYKOWY

XXV, 5

1. Czy można powiedzieć kursa obok kursy, czy też tylko kursy?

(Łódź) C.K.

— Prawidłowo jest kursy, bo to rzecz, rodzaju męskiego, ale przez podobieństwo do obcych wziętych z łac. jak fakta, akta, instrumenta, dokumenta i t. p. spotyka się i kursa, nawet u lepszych pisarzy.

1. Jakie jest pytanie biernika rzeczowników zwierzęcych kogo? czy co? Według podręczników gramatyki jest pytanie co? ale uważam, że jest to błędem, bo przecież nie mówi się co widzę? psa, lecz kogo widzę? psa. Zdaje się, że jest to pozostałość języka rosyjskiego.

(Łódź) C. K.

* Nie rozumiemy, o co idzie? Jeżeli się nie widzi psa, jakże można

o niego zapytać: kogo widzisz? Jest to zresztą tak drobna rzecz, że zapytania co zam. kogo nie można uważać za błąd językowy.

1. Jak się mówi a) spytać mamy czy mamę? b) spytać się mamy czy mamę? c) lub: zapytać mamy czy mamę? zapytać się mamy czy mamę?

(Łódź) C. K.

* Czasowniki te, czy zaimkowe czy nie, łączą się zasadniczo z biernikiem. Atoli podobnie jak przy prosić równe brzmienie biernika

i dopełniacza w rodz. męskim rzeczowników i przymiotników sprawiło, że oddawna łączono rzeczowniki żeńskie również z dopełniaczem. A więc: spytać mamy, spytać się mamy, zapytać mamy, zapytać się mamy, podobnie jak: spytać się ojca, brata. Już M. A. Troc w połowie w. XVIII notuje w swym słowniku : pytał matki, pytaj siostry (Słow. Warsz.)

1. Niem. anheimstellen = pol. stawiać do woli ?

Czy można przetłumaczyć zdanie: „Wir stellen Ihnen anheim sich mit dem genannten Unternehmen direkt in Verbindung zu setzen"— po polsku:

„Stawiamy Panom do woli porozumienie się wprost z wyżej wymienionemi przedsiębiorstwami", — albo jak wyrazić tę myśl niemieckiego zwrotu ?

(Katowice) T. B.

* Anheimstellen nie jest dobrze oddane przez: „stawiamy do woli" — lepiej: zostawiamy do woli, pozostawiamy zupełną swobodę. Całość brzmiałaby po polsku:

„Zostawiamy Panom zupełną swobodę porozumienia się bezpośredniego z przedsiębiorstwem wymienionem".

1. W ręce czy w ręku?

Np.: Trzymała bukiet w prawej ręce czy w prawym ręku ? Mnie

XXV, 5

PORADNIK JĘZYKOWY

71

się zdaje, że w ręce, poniewać ręka r. ż., ale zdarzało mi się słyszeć niejednokrotnie w ręku.

(Opsa) A. D. S.

* Ręce, oczy, uszy są to przedmioty, które występują albo pojedynczo, albo podwójnie; liczby mnogiej nie mają. Ta liczba podwójna, której dziś tylko resztki błąkają się w języku, brzmi:

1. 4. 5. ręce oczy uszy niegdyś było nodze

2. 7. ręku oczu uszu поди

1. rękoma oczyma uszyma nogama 1. nogami

Ale ponieważ oprócz człowieka mają inne stworzenia nogi i to

po kilka par, więc już bez względu na dwoistość u człowieka mówimy i o jego nogach: nogi, nóg, nogom, nogami, w nogach. Następstwem tej zatraty 1. podwójnej są formy: ócz, oczom, oczami, oczach, chociaż mamy tylko dwoje oczu, i uszy, uszom,uszami, wreszcie lmn.: ręce, rąk, rękami, w rękach, chociaż to nielogiczne. Jeżeli kto trzyma coś w ręce, to nic dziwnego, że powie: trzymam w ręce, jeżeli zaś w obu, to dobrze jest powiedzieć w ręku (co mam czynić z fantem, który trzymam w ręku) jako zabytek przeszłości, ale nowszy język używa i form w rękach.

1. Latem czy w lecie ? Zimą czy w zimie ?

(Opsa) A. D. S.

* Oba wyrażenia bez różnicy są w użyciu. Przypisywanie formom latem i zimą pewnej rozciągłości dłuższego trwania, a w lecie i w zimie pewnego określonego czasu — niema w języku uzasadnienia.

1. Zadowolona czy zadowolniona?

(Opsa) A. D. S.

* Tylko zadowolona, bo to jest złożone z woli do woli, a więc: zadowolić i zadowolony. Z wolnym nie ma ten czasownik nic wspólnego.

1. Myśleć czy myślić?

(Opsa) A. D. S.

* Omówiliśmy już częściowo pod p. 48. Czasownik niezłożony jest myśleć, w złożeniach: domyślić się, wymyślić, rozmyślić się i t. p.

1. Chropowata czy chropawa?

(Opsa) A. D. S.

* Słownik Warsz. zestawia te przymiotniki obok siebie bez żadnej różnicy. Chropowaty zdaje się być powszechniejszym, choćby ze względu na liczne wyrazy pochodne. Mówi się np. chropowatość a nie chropawość.

1. Psychologja czy psychika?

(Opsa) A. D. S.

72

PORADNIK JĘZYKOWY

XXV, 5

* Podstawą obu wyrazów jest wyraz grecki psyche — dusza. Psychika t. j. coś co należy do duszy, do jej własności. Mówiąc o kim, należy mówić o jego psychice, t. zn. o właściwościach jego duszy.

Psychologja jest wyrazem złożonym z psyche i logos ; w tem złożeniu logos znaczy nie słowo, rozum, ale naukę. A więc psychologja jest nauką o duszy. Czy może kobieta mieć psychologję? Chyba, że się poświęca studjom filozoficznym i szczególnie zajmuje się psychologją. O ile idzie o właściwości jej stanu duchowego, można mówić tylko o psychice.

1. Tłómaczyć czy tłumaczyć? Jak jest poprawnie?

(Opsa) A. D. S.

* Chociaż niektórzy uczeni wywodzą ten wyraz od węg. tolmàcs niem. Dolmetsch — gdzie w źródłosłowie jest o, mimo to Akademja Umiejętności przyjęła formę tłumaczyć i tej się trzymać należy.

1. Wstrzymać się głosowania albo od głosowania?

Słowniki, które posiadam, nie przytaczają żadnych przykładów. Jedynie u Mrongowiusa (1837) znalazłem przykład: Sie könnten sich des Weinens nicht enthalten — od płaczu hamować się nie mogli (Dambrowski 211). Czy analogicznie do tego należy się wyrażać: wstrzymać się od...?

(Katowice) Henryk Tollas

* Wstrzymać się łączy się zawsze tylko za pośrednictwem przyimka od z przedmiotem. Wstrzymać się od śmiechu, od płaczu, od łez, od mięsa, od trunków, a więc i od głosowania. „Słownik Warszawski" ma przykłady.

1. Przesłać — przysłać.

Czy istnieje między przytoczonemi słowami tak wielka różnica, że przy błędnem użyciu tych wyrazów zmienić się może sens zdania? Proszę o przykłady.

(Katowice) Henryk Tollas

* Między przybrankami prze a przy jest zasadnicza różnica. Wystarczy porównać czasowniki: przepisać a przypisać; pierwszy znaczy: przenieść ten sam tekst na inny papier zapomocą pisania, drugi: dodać do napisanego tekstu coś nowego. Tak samo: przepatrzyć a przypatrzyć

przelać a przylać przejechać a przyjechać a więc i: przesłać a przysłać.

Przesłać znaczy tyle, co niem. übermitteln, przysłać = hersenden.

XXV, 5

PORADNIK JĘZYKOWY

73

Przy zamianie e i y powstają we Lwowie komiczne nieporozumienia, jeżeli przystanek tramwajowy nazywają przestankiem.

1. SZEREG

Niektórych wyrazów używamy często nielogicznie. Do nich zaliczamy wyraz: szereg.

Dowodu dostarczą dwa dzienniki, wychodzące w Krakowie, z których wypisałem wiernie zdania i zwroty, użyte — według mego sposobu myślenia — nielogicznie, a więc błędnie. Zebrałem ich w krótkim czasie takie mnóstwo, iż wszystkich tu wymienić nie mogę; zresztą p. Redaktor nie pozwoliłby, ażebym cały numer Poradnika zapełnił jednem zagadnieniem językowem.

W dziennikach tych, zwłaszcza w jednym, prawie zawsze, ile razy trzeba wyrazić ilość nieokreśloną, wyraża się ją przez szereg, gdzie logicznie możnaby użyć — stosownie do myśli — wyrazów : kilka, kilkanaście, kilkadziesiąt, wiele, liczny, niezliczony i t. p. w odpowiednim rodzaju, liczbie i przypadku. Posługujący się „szeregiem“ zatracili widocznie poczucie właściwego szeregu i dopuszczają się nielogiczności, która staje się chaosem, coraz więcej rozszerzającym się w naszym języku. Jeżeli mówimy i piszemy, że żołnierze stoją w szeregu i maszerują na błonie w szeregach; że ogrodnik zasadza drzewa owocowe w szeregach, to mówimy i piszemy logicznie i poprawnie. Inne powiedzenia, zgodne z logiką, nie będą błędne, np. szereg dni, tygodni, miesięcy, lat, ale zwroty: „Władze będą zmuszone przeprowadzić... szereg kosztownych wkładów..."; „Królowa Marja ofiarowała szereg fantów“ nie wydają mi się poprawne. Tak samo za niewłaściwe uważam powiedzenia: „Komisja poczyniła szereg zmian"; „Spadł z roweru i odniósł szereg ran"; „Udzielił szeregu informacyj, porad"; „Szereg wojewodów przyjechało (!) do Warszawy"; „Bolączki Krynicy, uzupełnione szeregiem robót drobniejszych, będą miłą niespodzianką"; „W dłuższej rozmowie z przedstawicielem I. K. C. p. Ossendowski udzielił szeregu następujących (tak!) szczegółów o tej książce..."; „Wobec szeregu zapytań Ministerstwo W. R. i O. P. wyjaśniło..." i t. d.

W przytoczonych zdaniach autorowie ich, gdyby byli myśleli, byliby się mogli obejść bez wyrazu: szereg i powiedzieć: „Władze będą musiały zrobić dużo kosztownych wkładów"; „Królowa ofiarowała wiele fantów"; „Komisja poczyniła zmiany"; „Spadł z roweru i odniósł rany"; „Kilku wojewodów przyjechało..." i t. d., a więc zamiast szeregu użyć innych wyrazów, lepiej, ale także niedokładnie

74

PORADNIK JĘZYKOWY

XXV, 5

określających ilość lub nawet opuścić szereg bez żadnego uszczerbku dla myśli.

Czasem, chcąc zaznaczyć, że ilość jest większa, i przypuszczając, że szereg nie wystarczy, piszący wzmacniają go wyrazem: cały, jak w następujących zdaniach: „Cały szereg osób doznało (!) obrażeń od uderzenia palką"; „Cały szereg polityków uprawia u nas politykę..."; „Na pokładzie okrętu znaleziono cały szereg marynarzy kompletnie pijanych i śpiących". Wypadek policyjny dziennik opisuje następującym stylem: „W czasie przesłuchania przyznał się on (bandyta), że banda dokonała całego szeregu napadów rabunkowych... Przeprowadzone śledztwo ujawniło cały szereg dalszych szczegółów..., że bandyci dokonali całego szeregu włamań do kościołów..., policja znalazła cały szereg wartościowych przedmiotów... Bandyci zeznali ponadto, że mieli w najbliższych dniach dokonać szeregu napadów...".

Autorowie przytoczonych zdań powinni byli pomyśleć, jakie znaczenie ma przyjąć wyraz cały przy wyrazie szereg, a może byliby doszli do przekonania, że szereg może być tylko krótki lub długi i że krótki czy długi jest zawsze cały, i niożeby dla złagodzenia niedorzeczności pisali: długi szereg. A że to nigdzie żaden nie napisał : niecały szereg ! ?

A jak pięknie orzeczenie zgadza się z przedmiotem, którym jest szereg w zdaniach następujących: „Szereg uczonych starało się...“(!) „Na obiedzie było{!) szereg osobistości, a po obiedzie raut, w którym wzięło (!) udział szereg profesorów uniwersytetu..."; „Szereg generałów brało (!) udział...\*; „Prócz premjera przemawiało szereg (!) posłów..." Przykładami takiej zgody orzeczenia z podmiotem mógłbym zasypać cały numer „Poradnika!" A odkądże to "szereg“ jest rodzaju nijakiego ?

Jak taki język dzienników wpływa ujemnie na wyrobienie językowe czytelników(-czek), posiadających małe poczucie językowe lub nie posiadających żadnego, mówić zbyteczne, skoro szereg i cały szereg wtargnął już do pism literackich i naukowych, w których czytamy o „szeregu zagadnień, grup, wzorów, tajemnic, uwag nowych i własnych, wątpliwości, o całym szeregu innych zagadnień", a więc do rozpraw naukowych, pisanych przez uczonych i pod względem językowym uświadomionych.

Kończę rzeczą pod względem językowym potworną, trudną do zrozumienia u ludzi wykształconych, wydających dzienniki. Że nie przesadzam, niech dowiodą przykłady zdań, zaczerpniętych z pism codziennych. „Dobrze się stało, że na szeregu zgromadzeniach... zaznaczono..."; „Przezydent przyjął gen. Dańca w sprawie ułaskawienia, względnie (!) darowania kary szereguj wojskowym“; „Udo

XXV, 5

PORADNIK JĘZYKOWY

75

wadnia to Dr Treter na szeregu przykładach..."; „Po ogłoszeniu tajemnicy lewicy, w szeregu pismach zabrał głos..."; „Ponadto wręczono odznaczenia szeregu (!) innym uczniom“; „Skutkiem wstrzymania inwestycyj w szeregu przedsiębiorstwach... hutnictwo ma zbyt... zmniejszony"; „...wygłosił nawet u nas w szeregu miastach odczyty..."; wreszcie „Francja... otrzymuje w szeregu ważnych punktach polepszenie istniejących dotychczas przepisów".

Oto wonny bukiecik, zebrany na niwie dziennikarskiej ! Może pomyślisz, czytelniku, że kwiatów dostarczyli do bukietu początkujący? Nie. Jeden kwiatek zerwał pisarz, umiejący pisać i piszący piękne rzeczy, a napisał „na szeregu przykładach" zamiast „przykładów" dlatego, że, naczytawszy się w dziennikach o „szeregu zgromadzeniach" i t. d., zatracił już poczucie błędu.

Gdyby autorowie zdań, wyżej ściśle za dziennikami powtórzonych, użyli byli na oznaczenie ilości, dokładnie nieokreślonych, wyrazu: „kilka, kilku", byliby uniknęli potworności.

Józef Szafran.

1. ROZTRZĄSANIA

Każdy przyjaciel Poradnika mi przyzna, że ze wszystkich błędów i uchybień językowych, z któremi się tak często spotyka, bolą go najbardziej te, które tą czy inną drogą prześlizgują się do samego Poradnika. Takby się chciało widzieć w nim coś nieomylnego, coś rozstrzygającego, bez względu na to, że rozumie się doskonale, iż ani może on być czemś podobném, ani nawet usiłuje. Nie dziw więc, że każde niedociągnięcie, każde przejaskrawienie, które się w nim znajdzie, dwakroć mocniej razi.

Nie o same odpowiedzi redakcyjne chodzi. Redaktor, który musi niejako i na to odpowiedzieć, i na owo, nie według własnego wyboru, raz trafniej, drugi raz mniej szczęśliwie może odpowiedzieć. Inaczej ci, co z własnej i nieprzymuszonej woli, na ochotnika, zabierają głos, poprawiając innych. Tu już obowiązuje niezachwiana pewność, że się ma słuszność, że się nie narzuca komuś jakiegoś prowincjonalizmu, że się nie przeciwstawia tendencjom rozwojowym języka. Nie zawsze atoli łaskawi poprawcy są dość ostrożni w tym względzie — i właśnie chciałbym s'ę z niektórymi posprzeczać o to i owo. Po drodze rzucę się może do oczu i Szanownemu Redaktorowi, który dla dobra sprawy, nie wątpię, chętnie przyjmie dyskusję.

Poruszę punkty, które w czasie czytania pozakreślałem sobie krzyżykami w ostatnim roczniku Poradnika; oczywiście, są to uwagi na chybił-trafił i wcale nie mają pretensji do pouczania nikogo; ot,

76

PORADNIK JĘZYKOWY

XXV, 5

wprost, chciałbym wskazać poprawki, co do których istnieć mogą mniej lub więcej uzasadnione wątpliwości.

Idę koleją zeszytów, bo materjału jednak nazbiera się sporo.

1929, Z. 1, str. 8.

Sz. Ksiądz A. G. karci używanie wyrazów przeciętny, przeciętnie, nazywając je wprost tłumaczeniem wzorów niemieckich i zaleca zastąpienie ich wyrazami średni, średnio. Widzę w tem objaw przeczulenia niektórych naszych purystów tak wrażliwych, że dość im usłyszeć gdzieś od kogoś krytykę tego lub owego wyrazu, by się tem przejmować i wyrazy wyklinać bez względu na fakt, że życie przechodzi nad krytykami do porządku.

Już Skobel wojował przed 60-ciu laty z wyrazem przeciętny, ale, jak na niego, co jest charakterystyczne, dość miękko. Krasnowolski dopiero wzmocnił atak. Powody dają te same, co i ks. A. G., ale ćzy słuszne powody? Wyraz dlatego ma być zły, że jest „tłumaczony “ z niemieckiego. Ale któż to powiedział, że wyraz tłumaczony z tego lub owego języka już przez to samo ma być zły? My, naród, konsumujący w 95% płody obcego ducha, naraz tylko co do języka stajemy się tak wrażliwymi. Jeżeliby choć formą wyraz przypominał obcy wzór, raził polskie ucho, — nie mówię; ale ten choć z niemieckiego wzięty, jest najszczerszym polskim wyrazem co do formy, skojarzeń żadnych niemiłych nie wprowadza, przez cały polski ogół z wyjątkiem kilku czy kilkunastu przeczulonych purystów używany jest od lat dziesiątków, rzecz dobrze maluje — i taki wyraz wyrzucać będziemy z dorobku?

Przymiotnik ten może być zawsze zastąpiony — mówią nam — innym, właściwym: średni. Pomijam, że z równą logiką moglibyśmy wstręt i do średniego mieć i nazwać go tłumaczeniem z francuskiego czy niemieckiego, ale czy średni istotnie jest taki pożądany tutaj? Oto, wśród jedenastu swoich znaczeń, wyliczonych w Słowniku Warszawskim, ma znaczenie mierny, lichy, albo też znośny, niezgorszy (proszę zwrócić uwagę, jak przeciążony jest wyraził No, i zestawmy teraz: zabiegi te dały średni rezultat i średni rezultat wszystkich biegów jest taki, że... albo człowiek w średnim wieku i średni wiek człowieka wynosi...

Bynajmniej nie chcę tu przejaskrawiać niedogodności różnych znaczeń wyrazu, ale pytam, czy nie jaśniej będzie, jeśli jedno z nich zamkniemy w przymiotniku przeciętny? Albo jeszcze: średni uczeń tego nie zrozumie; co to znaczy? — czy uczeń nie najlepszych postępów, czy uczeń przeciętnych zdolności, czy wreszcie — ale to, to już przesada — uczeń pośledni co do wzrostu? Czy, jeżeli język sobie radzi sam i przez wprowadzenie nienagannie utworzonego

XXV, 5

PORADNIK JĘZYKOWY

77

obocznika, — obocznika uświęconego przez czas, — dusić mamy w nim ten instynkt, który go pcha do jasności?

A dalej, jeśli tak bezpłodną jest ta walka, że 60 lat miało ten rezultat, iż wyraz jeszcze okrzepł w języku, czy walka ta ma jakikolwiek cel? To jest zwykła kolej wyrazów, że rodzą się, żyją i umierają, a okazu, tętniącego życiem i zdrowiem, papierową bronią się nie uśmierci.

Coby dzisiaj ten sam Skobel powiedział na swoje oburzenie na takie wyrazy, jak ofiarność, zawartość, unicestwienie, streszczenie, i t. d. i t. d? Tak samo, przypuszczam, będzie się dziwił Sz. ks. A. G. po długich latach życia, że walczył z — przeciętnym.

1929, Z. 1, str. 16.

O książeczce p. prof. Króla powiedziano, że każdy miłośnik ją przeczyta z wielkim interesem. O, to, to już chyba niewątpliwy germanizm. Po polsku brzmieć to powinno: z wielkiem zainteresowaniem.

1929, Z. 2, str. 25.

Czasownikowi napotkać daje odpowiedź dwojaki rząd: napotkać co i napotkać na co. Sądzę, że ten drugi sposób jest niewłaściwy; jest to upodobnienie do zbliżonego znaczeniem natknąć się na co. Że to jest pewne niedbalstwo dowód w tem, iż niektóre tylko wyrazy wyrabiają sobie taki przywilej; mówi się czasem napotkać na przeszkody, ale na ojca n. p. to już nikt nie napotka. Napotkać jest wogóle tem samem, co spotkać; taki też powinno zachować rząd.

(c. d. n.) Jan Rzewnicki.

Odpowiedź Redakcji.

Nie odwlekając odpowiedzi aż do ukończenia uwag p. Inżyniera, zabieram głos zaraz, aby „roztrząsnąć" poruszone sprawy.

Nie bronię „Poradnika" przed zarzutem, że są w nim „błędy i uchybienia językowe", które kogoś mogą razić. Przedewszystkiem to, co pochodzi z piór obcych, czy w formie zapytań, czy uwag lub artykułów, nie zawsze może być poprawione i wygładzone, bo autorowie są bardzo na to czuli i trzebaby nieraz długą przeprowadzać korespondencję, aby dojść do porozumienia. Co do mego stylu i języka mam to przeświadczenie, że dopatrują się w nich „uchybień" osoby bardzo prowincjonalnie myślące, uważające tylko gwarę warszawską, pomorską lub kresową za jedynie poprawną polszczyznę, choćby ona była przeładowana „niepoprawnościami". Takeśmy wyrośli przez wiek ostatni w różnych stosunkach i rożnem otoczeniu, że uważamy tylko swoje najbliższe za dobre. Na to nie poradzi ani „Poradnik", ani nikt, tylko znowu czas dłuższy i szkoła naprawdę polska.

78

PORADNIK JĘZYKOWY

XXV, 5

P. inżynier Rz. broni wyrazu przeciętny i przeciętnie twierdząc, że to jest „wyraz najszczerszy polski co do formy“. Otóż co do tego pozwolę sobie być innego zdania. Jużci przedrostek prze- jest polski, osnowa cięt- jest polska i przyrostek przymiotnikowy -ny jest polski, ale całość — nie jest co do formy poprawna. Czas. ciąć-tnę, należy do grupy czasowników pierwotnych (I klasy) jak: giąć-gnę, kląć- klnę, piąć-pnę, żąć-żnę, dąć-dmę, iąć-imę. Mają one wszystkie imiesłów bierny: cięty, gięty, (prze)klęty, pięty, żęty, dęty, (prze)jęty i od tych tematów imiesłowowych żaden nie tworzy przymiotnika za pomocą przyrostka - ny. Skądże ten przywilej zyskał czasownik ciąć-cięty? Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że tej formacji dokonano pod wpływem języka niemieckiego. Niemieckie Durchschnitt — polskiemu przecięcie, a więc niem. durchschnittlich — przełożono na przecięciowy lub przeciętny. — Wart pałac Paca... Uczyniono to dlatego, że nie znano języka polskiego i jego właściwego wyrazu: średni, zwykły, pospolity, i że chciano oddać pojęcie niemieckie jak najdokładniej. Uczyniono podobnie z czas. niem. auseinanderlegen, który biurokraci polsko-austrjaccy przetłumaczyli na: roz-po-łożyć, tworząc z wyrazów czysto, szczerze-polskich dziwoląg językowy. Takim samym utworem jest przeciętny, a więc nie jest „nienagannie utworzonym obocznikiem".

P. inżynier Rz. twierdzi, że wyraz ten nie wywołuje „skojarzeń niemiłych" i „rzecz dobrze maluje". Pozwalam sobie być innego zdania. „Przeciętny człowiek" wywołuje skojarzenie niemiłe jakiegoś cięcia i przecięcia, którego nie było i być nie może, a więc nie maluje dobrze rzeczy; natomiast o planie budynku lub o częściach budowy mogę mówić „w przecięciu", bo się dadzą przeciąć linją, lub naprawdę narzędziami ciesielskiemi.

Cóżby tedy przemawiało za utrzymaniem wyrazu „przeciętny"? Tylko jego dłuższe już pasorzytnicze krzewienie się na polskiej niwie. Ale — „es darf kein Irrtum zur Wahrheit werden, ober Jahrhunderte überdauert" — powiedział pewien niemiecki uczony o pisowni i wymowie łacińskiej. — „Żaden błąd nie może się stać prawdą, choćby przetrwał wieki" — i „przeciętny" nie stanie się wyrazem szczerze polskim, choćby jeszcze krzewił się lat dwieście. Nie zna go Linde, nie zna Słownik Wileński, więc to wstręt nowszej daty. Skobel wojował z tym wyrazem „dość miękko", bo czuł jeszcze dobrze jego obcość i ufał polskiemu przymiotnikowi: średni. Myśmy to poczucie już dobrowolnie zatracili.

Czy czytać książkę z wielkim interesem — jest niewątpliwym germanizmem — nie wiem. W Słowniku Warszawskim czytam pod wyrazem interes : 4 = pożytek, korzyść, zysk. Jeżeli takie znaczenie

XXV, 5

PORADNIK JĘZYKOWY

79

może mieć wyraz interes, a ma je niezawodnie, to skądże w tym wypadku germanizm się do niego przyczepił? Czy nie za daleko się posuwamy w szukaniu germanizmów?

1. WYRAZY NOWE — „SPLUWA"

Od niedawnego czasu używa się na Śląsku wyrazu „spluwa" na oznaczenie przedmiotu żelaznego, którym się posługują bandyci i innego rodzaju rzezimieszki przy napadach na ludzi. Wyraz ten na hałdach śląskich nie wyrósł. Przypuszczam, że przywędrował on do nas ze stolicy i jest wzięty z gwary łobuzersko-złodziejskiej. Ponieważ Szanowna Redakcja skrzętnie zapisuje wszelkie nowotwory, nie będzie od rzeczy przedstawić Czytelnikom także najmłodszą latorośl naszego języka. H. Tollas (Katowice).

1. CURIOSUM

W Poznaniu wychodzi popularna „Gazeta dla kobiet", organ bardzo licznego „Związku Kobiet Pracujących". Jeżeli wierzyć wydawnictwu, Gazetę dla kobiet drukuje się w 18 tysiącach egzemplarzy...

Dziwne pisemko! Ani poznać nie można, że wychodzi w Polsce!

Na pierwszej stronicy pod ilustracją widnieje napis niemiecki: „Mütterheim des Verbandes der Katholischen Muttervereine — Koln. Rhondorf am Rhein".

Ostatecznie możnaby poczytać to za jakieś niedopatrzenie — napis był pod kliszą. Ale czy w zakresie opieki społecznej niema nic do pokazania... czytelniczkom z nowopowstających instytucyj polskich, że aż sięgać trzeba po wzory nad Ren i ten szkaradny, koszarowy gmach stawiać im przed oczy?!

W dalszym ciągu lutowego zeszytu nie spotykamy nic coby mówiło o Polsce, nic coby wzruszało serca, zagrzewało do pracy dla ojczyzny, nic z literatury naszej, nic z historji, nic z aktualnych najważniejszych zagadnień i spraw! A prawda, jest jakiś głupio- złośliwy wierszyk p. t. „Polska-Trójka", który kończy się w ten sposób :

„gdyby Polska, cudem wyzwolona —

Pogańsko czciła trójkąty masona,

Wówczas niechlubnie przed światem zasłynie Nasze trzypotrzy w rządach, myślach, czynie".

Oto jest wszystko, co o Polsce wyłowiłam z tego miłego numerku.

80

PORADNIK JĘZYKOWY

XXV, 5

Przerzucam dalsze.

Boże ! Te ciężkie, niemieckie dowcipy ! Obrazek niby humorystyczny : różne typy kandydatów na mężów, więc alkoholik z podpisem w pięknej polszczyźnie: „co jest tego rodzaju nie nadaje się na męża“, albo już całkiem dla nas niezrozumiały podpis: „wątrobnik-szkiełko", a nad nim jegomość oglądający podejrzliwie niedomyty talerz.

Zaiste, to są niewątpliwie jakieś poznańskie „trzypotrzy", ale poco to pokazywać czytelnikom?!

I „takie coś“, mówiąc po poznańsku, ma 18 tys. prenumeratorek! I „takie coś“ suche, martwe, niedorzeczne, ogłupia tysiące nieszczęsnych kobiet!...

Czas doprawdy tchnąć nowego ducha w te, marazmem wieloletnim dotknięte, obszary polskiego kobiecego świata.

(Z „Kurj. Por.“ 6/3 1930).

OD REDAKCJI

Najnowsze rozporządzenia pocztowe utrudniły nam tak ekspedycję, że musimy przeprosić Szan. Przedpłatników za możliwe niewygody i niepunktualność, nie z naszej pochodzące winy. Każdy nowo zaabonowany egzemplarz musi być w dwu egzemplarzach wykazów przedstawiony poczcie i opłacony, a numer reklamowany musi być zaopatrzony osobną dewizą.

Wysyłanie numeiów okazowych jest niemożliwe. Pomijając już ofiarę z naszej strony przez rozrzucanie numerów, w określonej liczbie drukowanych, musielibyśmy jeszcze każdy egzemplarz znaczkami pocztowemi opłacić, na co nie mamy funduszu.

Przepraszamy tedy za zawód pragnących poznać pismo z numeru okazowego, a Szan. Przyjaciołom pisma zwracamy na to uwagę.

Numer czerwcowy (6) wyjdzie wraz z lipcowym (7) w połowie czerwca br.

TREŚĆ nr. V. I. K. Król: Język w sądownictwie. — II. Zapytania i odpowiedzi (51—65). — III. Szereg przez J. S z a f r a n a. — IV. Roztrząsania przez J. Rzewnickiego — i odpowiedź Redakcji. — V. Wyrazy nowe: spluwa. — VI. Curiosum. — VII. Od Redakcji.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: ROMAN ZAWILIŃSKI.

Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Wolska 19, pod zarządem Marka Szlefriga.

**Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**